

Drugi dzień Zielonych Świątek: wajeczyna i król pasterzy

Data publikacji: 25.05.2015 7:30

Drugi dzień zesłania Ducha Świętego, odkąd przestał być w 1957 roku dniem ustawowo dniem wolnym od pracy, zatracił na znaczeniu (nadal jest świętem w kilku krajach europejskich m.in. w doszczętnie zeświecczonej Francji czy Holandii). Dochowała się natomiast w naszym regionie tradycja smażenia jajecznicy, zwanej "po naszymu" wajeczyną.

□

Spotykano się wtedy pod lasem, na łące, gdzieś na kopcu, nad rzeką i „obowiązkowo smażyono *wajeczynę* na wędzonej słoninie nad ogniskiem i każdy z biesiadników otrzymywał jej na kromkach chleba tyle, by się do syta najadł”, odnotowuje ten piękny obyczaj Jan Szymik na kartach swych „Dorocznych zwyczajów i obrzędów na Śląsku Cieszyńskim” wydanych przez Sekcję Ludoznawczą PZKO. „Do jajecznicy obowiązkowo dodawano *sznytloch* (szczypiorek) lub *bałszónek* (miętę kędzierzawą), a zapijało się herbatą z jabłczanych łupin lub ziołową, najczęściej z *rojownika* (melisy)”. Natomiast dorośli chętnie popijali tatarczówkę lub jałowcówkę. Podczas tego spotkania rozmawiano, śpiewano, słowem cieszą się ze świątecznej atmosfery.

Zwyczaj ten do dziś jest u nas praktykowany, nie tylko w gronie rodzinnym, ale wśród znajomych. Tradycyjne jajecznice wpisały się na przykład w doroczny kalendarz imprez organizowanych przez miejscowe koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Natomiast innym obyczajem, który zanikł doszczętnie był, wspomniany przez Szymika wypas bydła. Pasterzom zależało, by jak najszybciej tego dnia wypędzić swój przychówek na pastwisko, kiedy jeszcze była na trawie rosa, „gdyż wierzono, że wtedy krowy będą dawały dużo mleka, a ten, który był pierwszy na pastwisku, zostawał królem pasterzy aż do zakończenia wypasu w danym roku”. Nie było to jednak takie proste, by aby dowieść, że rzeczywiście przysługuje mu ten zaszczyt musiał jeszcze zwyciężyć w wyścigach konnych, które urządzano po południu na łące. Na znak swojej władzy „przypinano mu do kapelusza czerwoną kokardę, a na jego bicze paserski przywiązywano czerwoną wstążkę lub *kućkę* (kutasa), których to symboli żadnemu innemu z pasterzy nie wolno było nosić”.

(ÿ)